Nr. 3. Kraków, piątek 3 stycznia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Towarzysze!

Z Nowym Rokiem jednajcie „Naprzodowi“ nowych abonentów. Wytrącajcie robotnikom z rąk prasę wrogą i ogłupiającą. Rozpowszechniajcie Wasz własny dziennik, który broni interesów klasy pracującej, zwalcza lichwiarzy drożyźnianych, piętnuje śmiało wszelkie nadużycia, ujmuje się za wszystkimi pokrzywdzonymi.

Wierny zasadom, które wyznawał i szerzył przez lat 16, „Naprzód“ niechaj z Nowym Rokiem otrzyma nowe zastępy abonentów przez agitacyę naszych Towarzyszów.

Prenumerata wynosi:

	z odsyłką	bez odsyłki
rocznie	24 K	19 K 20 h
kwartalnie	6 K	4 K 80 h
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Numer pojedynczy **8 h**, poniedziałkowy i poświąteczny **4 h**.

Każdy, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę kwartalną na „Naprzód“, otrzyma jako **bezpłatną premię** prześlicznie wydany, oprawny tom poezyj Edwarda Milewskiego

„Kwitnące ciernie“

z ilustracyami i ozdobami A. Ostrowskiej.

Przepowiednie bezsennego „męża stanu“.

Reporter „Gazety narodowej“ interwiewował świeżo hr. Dzieduszyckiego na temat wywłaszczenia pruskiego. Wiemy, iż hr. Dzieduszycki jest umysłem srodze chaotycznym i nierównym; nie wiemy jednak, czy reporter wiernie treść rozmowy powtórzył, względnie, czy p. Dzieduszycki zeń chwilami nie pokpiwał... W rezultacie w druku pojawiły się wynurzenia, zdumiewająco naiwne...

Początkowe zdania przypominają pamiętnik pensyonarki, goniącej za egzaltowanemi zdaniami. „Myśl o tem (o wywłaszczeniu) nieraz w nocy mnie budzi“... — prawi hr. Wojciech. — „Łamię sobie głowę nad tem, co mogło rząd pruski skłonić do tak bezprzykładnego kroku? A czem więcej o tem myślę, tem większe biorą mnie trwogi, bo wiem, że to wróg mądry, że powody, jakimi się kieruje, sięgają niezawodnie nierównie dalej, niż to, do czego się przyznaje“...

Nie naprożno jednak łamał sobie wśród bezsenności głowę hrabia-polityk, gdyż spenetrował wkońcu zamiary prusactwa. „Skutek będzie straszny — zapowiada. — Nienawiść do rządu pruskiego wzrośnie u ludu polskiego, a miejsce przywódców, zalecających jawny tylko i legalny opór, zajmą żywioły inne, nie mające nic do stracenia (szambelańskich godności „Nap.“), działające tajnie, zachęcające do spisków, a kto wie, czy nie do czynów anarchistycznych“...

Zalękniony wzrok rozbudzonego ze snu hr. Wojciecha dostrzega widmo anarchistyczne... Bo anarchią będzie już dlań, jeśli wielkopolanie odwrócą się od Dziembowskich, Jażdżewskich, Radziwiłłów — owych niemrawych, ugodowych, tchórzliwych, godności pozbawionych „hetmanów!“

Ale nie na tem kończą się, dotąd dość trafne, choć fałszywie oświetlone, przepowiednie hr. Wojciecha. W projekcie pruskim dostrzega on i chęć zamącenia do szczętu stosunków w Rosyi i Austryi. Oto próbka jego wizyi, dotycząca Królestwa i Rosyi — przypominająca zresztą — tylko w tragiczniejszej formie — „głębokie“ proroctwa politykow handelkowych. „Powstaje pytanie — mówi — czy rząd pruski nie chce zradykalizować Poznańskie w nadziei, że tem wzmoże radykalizm w Królestwie i na Litwie i że rzucając żagiew domowej i społecznej rozterki do tych dzielnic polskich, uniemożliwi ich odrodzenie, zapobieże wszelkiemu wpływowi polskiemu w Rosyi. Co więcej. Doda siły rewolucyjnym i anarchicznym żywiołom w państwie przyjaciela i sąsiada, którego tem silniej do swego rydwanu przykuje.

Przypisują wprawdzie rządowi pruskiemu wielką bezwzględność i machiawelizm, lecz całe dzieje świadczą, że do takiej działalności jest zdolny (oryginalna budowa zdania!). Sam zaś fakt wywłaszczenia z powodów politycznych doda w rdzennej Rosyi siły tym żywiołom, które tam powszechnego wywłaszczenia żądając, najskuteczniej ogień rewolucyjny podżegają, a skrajnością swoją, dodając siły rządowej represyi, nie dopuszczają do istotnie zbawiennych reform...“

Co się tyczy Austryi, hr. Dzieduszycki oświadcza: „Nie chcę kraju straszyć (co za szczęście!!). Jestem przekonany, że rozum delegacyi kraju wszystkie niebezpieczeństwa od nas odwróci“... A jakie to niebezpieczeństwa? Oto Prusacy, jak już powyżej napomknięto, swym projektem wywłaszczeniowym chcieli poróżnić Polaków z Austryą. Ale delegat Głąbiński nie dał się, panie dobrodzieju, sprowokować i głosował za budżetem i trójprzymierzem.

„Rozum delegacyi“, któremu pokłon hr. W. oddaje, ma właśnie polegać na tej „głąbowatości“, a wszelkie Becki, widząc, jakby potulnie beczące w okólniku stado, nie rozsierdzą się na Polaków i machiawelizm pruski w tej dzielnicy spali na panewce...

Jednem okiem więc mógłby hr. Dzieduszycki spokojnie się zdrzemnąć... Tylko, czy zawsze mieć będą w delegacyi przewagę podludki polityczne à la Głąbiński? Czy powszechne głosowanie, które obaliło z cokołu aluminiowego grafa i tylu luminarzy, tejże miary, nie zmiecie rychlej, niż hrabia sądzi, i szarlatanów pseudo-demokratycznych?

Przegląd polityczny.

Członkowie delegacyi wspólnych zaproszeni zostali przez komendę marynarki austryacko-węgierskiej do zwiedzenia floty, oraz warsztatów, na których budują się nowe okręty. Delegaci wyruszą na parowcu „Thalia“, wynajętym od Lloyda 14 bm. z Tryestu na morze dla przypatrzenia się ćwiczeniom floty, 15 bm. oglądną port w Poli, 16 przyjadą do Rjeki dla zwiedzenia warsztatów okrętowych, fabryki torpedów i akademii marynarki.

Finanse węgierskie za r. 1906 wykazują podobnie jak austryackie, wielką nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Podczas gdy dr Korytowski pochwalił się nadwyżką 146 milonów, ma dr Wekerle „tylko“ 111 milionów nadwyżki. Ponieważ preliminarz budżetu przewidywał deficyt 39 milionów, jest ta nadwyżka tem ciekawszą. Wytłumaczenie tej niespodzianki jest łatwe: w r. 1905 panował stan bezbudżetowy, gdyż sejm nie chciał ani Tiszy ani Fejervary'emu budżetu uchwalić; gdy obecny gabinet przyszedł do steru, zaczęły napływać zaległe podatki i stąd pełne kasy. Ale Wekerlemu z tej nadwyżki mało zostało, gdyż musiał oddać zaciągnięty przez Fejervary'ego dług 50 milionów bankom węgierskim.

Prezydent gabinetu belgijskiego de Trooz, umarł w ostatnim dniu ubiegłego roku. Stał na czele rządu od 1 maja 1906 jako mąż zaufania rządzącego stronnictwa klerykalnego i kierował ministerstwem spraw wewnętrznych. Jako specyalny zausznik króla usiłował on skłonić parlament do przyjęcia umowy o objęcie przez Belgię Kongo w posiadanie, co dotąd się nie udało.

Jako jego następca wchodzi prezydent izby deputowanych Schollaert.

Socyalizm w Turcyi. Pewne pismo, wychodzące na Kaukazie, podaje ciekawe wiadomości o ruchu robotniczym i włościańskim w Turcyi, w tym zapadłym i skorumpowanym kraju.

Ruch rewolucyjny w Persyi i Rosyi wywiera wielkie wrażenie na ludność muzułmańską. Robotnicy i włościanie zaczynają walczyć przeciw wyzyskowi. Niedawno np. strejkowało 80 robotników pracowni wyrobów jedwabnych w Diazbekirze. W okręgu Wana włościanie, oburzeni na wyzysk ze strony klasztorów, władających wielkiemi posiadłościami, nie płacą im czynszów dzierżawnych. W wielu miejscowościach ludność nie płaci nowego podatku.

Wreszcie w mieście Wanie założono „Turecką federacyę rewolucyjną“. Organizacya ta stoi na gruncie walki klasowej i stawia cały szereg zwykłych socyalistycznych żądań. Poza tem, według jej programu, ci włościanie, którzy dzierżawią jakibądź grunt od lat pięciu, stają się właścicielami tegoż. Ci zaś, którzy mają ziemi zamało, otrzymują ją z funduszu państwowego.

Sprawy partyjne.

Przemyśl. W lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych odbyło się 31 z. m. zgromadzenie partyjne; przewodniczył tow. dr Mantel, sekretarzował tow. Majlich. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia partyjnego, który został przyjęty do wiadomości, złożył sekretarz tow. Majlich sprawozdanie z czynności miejscowego komitetu partyjnego za czas od 19 listopada 1906 r. do 30 grudnia 1907 r., podnosząc owocną działalność komitetu, który w okresie sprawozdawczym podołał chlubnie wszystkim zadaniom, które na nim ciążyły, a przedewszystkiem zwycięstwo odniesione przy wyborach do Rady państwa.

Wyraz swój znajduje praca komitetu w cyfrach, które mówią same za siebie, a mianowicie: Komitet odbył posiedzeń 13, poszczególne sekcye komitetu i tak: agitacyjna posiedzeń 6, petycyjna 1, gospodarcza 4. W okresie wyborów do Rady państwa komitet wyborczy odbył posiedzeń 6, komitety dzielnicowe 15, mężowie zaufania 1, delegowani na zgromadzenie referenci odbyli posiedzeń 3, zgromadzeń publicznych odbyło się pod gołem niebem i w sali, razem 9, zgromadzeń poufnych 16, zgromadzeń zawodowych 8, zgromadzeń zawodowych poufnych 26, demonstracyj politycznych 3, ponadto cały szereg zgromadzeń w organizacyi kolejarzy.

Zgromadzenia w okresie wyborczym nie są ujęte w cyfry, odbywały się bowiem codziennie we wszystkich dzielnicach miasta.

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

2

W dzień zapach jego był więcej subtelny; był to szczególny rodzaj słabego kłócia, który ja — nie wiem dlaczego — porównywam z kurzem.

Pokój ten miał siedm na ośm stóp powierzchni i był nieco wyższy od obu tych wymiarów; sufit, bielony wapnem, popękany i odrapany, zakopcony od lampy, miał w jednem miejscu ornamentacyę z żółtych i oliwkowo-zielonych plam, spowodowanych przez filtrowanie wilgoci z góry. Ściany były wytapetowane ciemnobrunatnym papierem, poobdzieranym i podziurawionym przez gwoździe. Na jednym z nich wisiała półka z książkami. Pod nią stał stolik nakryty serwetą, której deseń, składający się z czerwonych i czarnych ozdób, stał się bardzo nie wyraźnym po wypadku z wywrotnym kałamarzem Parloada. Nierówne deski podłogi tego apartamentu były pokryte warstwą czekoladowej farby, na której, jak mała wysepka, odznaczał się wytarty szary dywan.

Przed piecem, w którym zamiast ognia były kawałki podartych papierów, znajdowała się kratka z lanego żelaza, osłaniająca piec i stojącą w kącie skrzynkę na węgiel. W tych czasach był zwyczaj ogrzewania ka[...]go pokoju z osobna za pomocą pieców, [...]ydzielających więcej czadu, niż ciepła. Co zaś dotyczy wentylacyi, to dokonywała się ona sama przez się; kominek nad piecem, źle pasujące drzwi i koślawe okno stanowiły naturalną drogę dla przewiewu powietrza.

Łóżko Parloada ukrywało swe brudne prześcieradło pod starą łataną kapą. Obok, wkraczając w oba kąty okna, stały — stara etażerka i umywalka, na której były rozlokowane naprymitywniejsze środki tualety. — Dzbanek z wodą, miednica, kawałek żółtego mydła, szczotka do zębów, pędzelek do golenia, ręcznik w desenie i kilka pomniejszych artykułów stanowiły, jak na owe czasy, wyposażenie, któregoby się nie powstydził i za możny człowiek. I jest rzeczą godną uwagi, że każda kropla wody, jaką używał Parload, była przynoszona przez biedną służącą — „niewolnicę“, jak Parload ją nazywał, od fundamentu do szczytu domu i następnie znów znoszona nadół. My zaczynamy już zapominać, jak spółczesnym wynalazkiem jest osobista czystość.

Faktem jest, że Parload nigdy w życiu nie obnażył się dla kąpieli, od swych dziecięcych lat. I nie wiem, czy w owych czasach znalazłby się jeden na pięćdziesięciu z pośród nas, ktoby był pod tym względem w szczęśliwszem od niego położeniu.

Komoda o dwóch dużych i dwóch małych szufladach zawierała zapasy odzieży Parloada, zaś kołki na drzwiach dźwigały jego dwa kapelusze. Komplet urządzenia tego pokoju „bawialno sypialnego“ uzupełniało krzesło z poduszką, która niedostatecznie wynagradzała wady uszkodzonego bambusowego siedzenia.

Zatrzymałem się dłużej na opisie pokoju Parloada, ponieważ to da mym czytelnikom klucz do zrozumienia warunków otoczenia, w których odgrywały się opisywane przezemnie wypadki. W tym czasie szczegóły otoczenia lub zapach lampy nie zwracały na siebie mej uwagi, gdyż byłem pochłonięty nierównie ważniejszemi rzeczami; lecz teraz w odległości mych wspomnień, te szczegóły nabierają znaczenia, jako nieodłączny zewnętrzny objaw ogólnego nieładu w życiu starego świata.

II.

Parload stał przy otwartem oknie z lornetką w ręku, szukając, znajdując i tracąc znów z oczu — nową kometę.

Dla mnie kometa nie była wtedy niczem więcej, jak przeszkodą, ponieważ chciałem rozmawiać o czem innem. Paliło mnie gorączkowe pragnienie ulżenia swemu sercu przez nieco romantyczne wylanie mych udręczeń przed nim — i zwracałem bardzo mało uwagi na to, co on mówił. Wtedy to po raz pierwszy usłyszałem o tej nowej plamce wśród niezliczonych plamek na niebie, i nie obchodziło mnie wcale, czy usłyszę kiedykolwiek o niej po raz drugi.

Byliśmy, ja i Parload, młodzieńcami, mającymi razem czterdzieści trzy lata: on miał dwadzieścia dwa, a ja byłem o 8 miesięcy młodszy. On był klerkiem *) u małego notaryusza w Overcastle, podczas gdy ja byłem trzecim z rzędu w sztabie oficyalistów w garncarni Rawdona w Clayton. Spotkaliśmy się po raz pierwszy w „parlamencie“ Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży w S[...]thinglea i dowiedzieliśmy się z rozmowy[...] uczęszczamy obaj na kursa w Overcastle: [...] kształcił się w naukach, ja w stenogr[...]. Powzięliśmy zwyczaj chodzenia razem [...] domu i w ten sposób zawiązała się nasz[a] przyjaźń. (Swathinglea, Clayton i Overcast[le] były to przyległe miasta w wielkim przemysłowym obszarze, zwanym Midland). Wyznawaliśmy sobie wzajemnie tajemnice wątpliwości religijnych, zwierzaliśmy się jeden drugiemu ze wspólnego zainteresowania do socyalizmu, on przyszedł dwa razy na obiad do mej matki w niedzielę, a ja byłem przyjmowany stale w jego apartamencie. Parload był wtedy wysmukłym, lnianowłosym, gamoniowatym młodzieńcem, z nieproporcyonalnie rozwiniętą szyją i napiąstkami i zdolnym d[o] łatwego zapalania się; poświęcał on dwa wieczory w tygodniu na wieczorne wykłady w Overcastle. Jego ulubionym przedmiotem była fizyografia. Zapaliwszy się do tej nauki, Parload oddał się całą duszą kontemplacyi zewnętrznej przestrzeni. Sprowadził sobie starą teatralną lornetkę od swego wuja, który miał fermę w Leet, kupił tanie papierowe półkule i kalendarz Whitakera i wkrótce dzienne i księżycowe światło stały się jedynemi przeszkodami dla wyłącznej treści jego życia — patrzenia na gwiazdy. Niezbadane, tajemnicze głębie niebios z ich trudno dostrzegalnymi intrygującymi szczegółami, które łatwo mogły ujść oka badacza, pociągały go z niepokonaną siłą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) C[...]

Kolportaż. Odezw komitetu wykonawczego rozkolportowano razem 6 000, odezw miejscowego komitetu partyjnego w języku polskim 52.700, w języku ruskim 1.000, w żargonie 27.100, w sprawie drożyzny 3 200. W sprawie piekarni robotniczej i drożyzny 6.000. Ogólna cyfra rozkolportowanych odezw wynosi 96.000. Listów i korespondencyj wysłano około 150.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Sigman. Dochody miejscowego komitetu partyjnego w okresie sprawozdawczym wynoszą 485 K 53 h, rozchody 378 K 85 h, saldo na rok 1908 106 K 68 h. Sprawozdanie gospodarza, które złożył tow. Wityk, wykazuje dochód 1.000 K 46 6, rozchód 877 K 14 h, pozostałość na rok 1908 wynosi 123 K 32 h.

Wniosek tow. Wulańskiego imieniem komisyi kontrolującej o udzielenie ustępującemu komitetowi absolutoryum z czynności i z rachunków uchwalono jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyborów.

W skład komitetu partyjnego weszli towarzysze: Błażowski, Ilkow, Szlam, Wulański, Oesterreicher, Wojciechowski, Gennert, Teluk, Mikruta, Probstein, Szostak, Siegman, Piesko, dr Mantel, Żołnierz, Wityk, Mandel, Szczepański, Bulwiński i Majlich.

Tow. Żołnierz streścił cel i zadania prosperującej pod bezpośredniem kierownictwem komitetu partyjnego piekarni robotniczej, przedstawił trudności stawiane tejże przez klikę magistracko kahalną i wezwał do walki z tymi wrogami interesów pracującego ludu.

Po odpowiedziach na interpelacye i uchwaleniu wniosków, przemówił poseł tow. Lieberman. Wskazał na braki w kierunku pracy oświatowej, jednakże teraz po przetrwaniu tak wielkich walk politycznych, komitet dołoży wszystkich sił, aby tej piekącej potrzebie zadość uczynić.

Tow. Żołnierz zawiadomił, że w stowarzyszeniu będą się odbywały systematycznie dwa razy w tygodniu wykłady i odczyty i prosił o liczny w nich udział, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzeni rozeszli się.

Przegląd społeczny.

Zjazd związków zawodowych w Belgii. Podczas świąt odbywał się na przedmieściu Brukseli dziewiąty zjazd belgijskich związków zawodowych. Ogólna liczba delegatów wynosiła 213. Głównym punktem porządku dziennego była kwestya utworzenia funduszu rezerwowego oraz funduszu walki. Podczas dyskusyi ujawniło się wiele ciekawych szczegółów z życia belgijskich związków. Pokazało się, iż członkowie większej części związków płacą zbyt małe wkładki, i wobec tego w razie wybuchu strejku muszą rachować wyłącznie prawie na pomoc ze strony towarzyszy innych zawodów.

Tow. Bergmans, sekretarz komisyi zawodowej, wykazał, iż większa część strejków w ostatnich 10 latach przypadła na przemysł drzewny i włóknisty. Tymczasem robotnicy tych dwóch zawodów są najgorzej zorganizowani. Robotnicy drzewni płacą tylko po 5 centymów miesięcznie do centralnej kasy swej organizacyi.

Dyskusya wykazała potrzebę zcentralizowanej organizacyi, opartej na ogólnopaństwowych związkach zawodowych, ze znacznemi wkładkami.

Tow. Anseele w gorących słowach polecał założenie funduszu walki.

Powzięto wreszcie uchwałę, by założyć fundusz zapasowy. Do utworzenia go powinny się przyczynić swemi wkładkami związki, organizacya polityczna, stowarzyszenia kooperacyjne, oświatowe etc.

Co do funduszu walki, kongres w zasadzie przyznał, iż fundusz taki jest potrzebny, a to dlatego, by w czasach przesileń być w stanie odeprzeć ataki kapitalistów. Komisyi zawodowej polecono przeprowadzić głosowanie w tej sprawie w poszczególnych związkach.

Do komisyi zawodowej przyłączyło się w roku ubiegłym 20.000 zorganizowanych zawodowo robotników. A więc ogólna liczba zorganizowanych zawodowo a uznających kontrolę komisyi wynosi 64.000. Wiele jednak grup lokalnych nie przyłączyło się do komisyi, by zaoszczędzić sobie wkładek dodatkowych. Np., z 50.000 zorganizowanych zawodowo górników tylko 10.000 przyłączyło się do komisyi.

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Ze spraw miejskich. Dla przeprowadzenia wyborów sejmowych utworzono w magistracie nowy wydział pod kierownictwem sekretarza dra Sikorskiego.

W nowem skrzydle magistratu, wybudowanem na podwórzu starego ratusza, znalazły pomieszczenie: miejski urząd budownictwa, sekcye wojskowa i aprowizacyjna oraz oddzielony od fizykatu oddział weterynaryjny.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Afisz sobotniej „Zemsty“ Fredry przedstawia się jak następuje: Cześnik — p. Zelwerowicz, Klara — p. Borodziczowa, Rejent Milczek — p. Sosnowski, Wacław — p. J. Węgrzyn, Podstolina — p. Krysińska, Papkin — p. Leszczyński, Dyndalski — p. Solski, Śmigalski — p. Mastalski, Perełka — p. Bojnarowski, Murarz I. — p. Puchalski, Murarz II. — p. Miarczyński.

„Narzeczona w depozycie“ i „Mąż idealny“ Wilde'a wypełniły teatr do ostatniego miejsca we wtorek i we środę. Następne przedstawienia tych sztuk odbędą się w przyszłym tygodniu.

„Szkoła“ Kaweckiego grana będzie w piątek pierwszy raz po cenach popularnych. Będzie to 19 przedstawienie tej komedyi.

Ciągnienie losów krakowskich rozpoczęło się dziś w sali Rady miejskiej. Komisyi przewodniczy prezydent dr Leo, a w skład jej wchodzą radcy miejscy Schwarz i Birnbaum, dwaj notaryusze oraz rewident biura rachunkowego p. Krzyżanowski.

Główna wygrana w kwocie 50.000 K padła na los Nr. 56364, wygrana 6000 K na los Nr. 11365, zaś 5 wygranych po 1200 K na losy 24612, 34736, 38097, 39043 i 61140.

Dalsze ciągnienia potrwają jeszcze 6 dni.

Berlitz School donosi, że chcąc jak najszerszej publiczności dać możność słuchania obcych języków, urządza w styczniu b. r. szereg odczytów w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Program wykładów, które odbywać się będą w sali Muzeum przemysłowego o godz. 6 wieczorem, obejmuje tematy z praktyki i teoryi języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wstęp na wykład 60 h, bilet miesięczny 2 K na jeden, a 5 K na wszystkie 3 języki.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem prof. Tadeusz Pazdanowski: „Patryotyzm w w literaturze polskiej w pierwszej połowie XIX. stulecia“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Instynkt“, sztuka w 3 aktach H. Kistenmaeckers'a, oraz „Na odwrót“, komedya w 1 akcie G. Rovetta.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sie pniowych 1831 r. w Warszawie, nap. St. Wyspiański, oraz „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Nowiny lwowskie.

Wybory do Rady miejskiej rozpisane były na 28 lutego b. r. Z powodu, że na początek marca rozpisano wybór posłów na sejm z m. Lwowa, prezydent Ciuchciński zamierza zainicyować odroczenie wyborów do Rady miejskiej do 28 marca, a to ze względu na nawał prac przygotowawczych do wyborów sejmowych. Sprawa ta omawianą będzie na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Jeszcze Wasiński. Aresztowanie włamywacza we Lwowie nastąpiło tylko przypadkiem. Po znanej awanturze w Pradze, zakończonej zastrzeleniem dozorcy więziennego Kaucky'ego, Wasiński w ucieczce porzucił swe palto. Z wyszytej na niem firmy przekonano się, że kupione zostało we Lwowie w sklepie Bernfelda przy ulicy Teatralnej. Kupiec ten z okazanych mu fotografij poznał Wasińskiego, jako nabywcę paltota.

O śmiałości jego świadczy fakt, że — jak opowiada — przed kilku tygodniami był we Lwowie, gdzie przysłuchiwał się rozprawie sądowej przeciw szajce złodziejskiej. Ani agenci policyjni, ani dozorcy więzienni, którym niedawno był uciekł, nie poznali go.

Wspólnik jego Knobloch zeznał, że na telegraficzne wezwanie Wasińskiego pojechał do Pragi, gdzie Wasiński zamierzał okraść urząd podatkowy. Knoblochowi zabrakło jednak odwagi, ukradł więc Wasińskiemu 70 K i wrócił do Lwowa.

Z kraju.

Echa walki o reformę wyborczą. Przed sądem obwodowym w Stanisławowie stawał tow. Stanisław Kochański, oskarżony o podburzanie przeciw klasom społecznym. Akt oskarżenia opierał się na doniesieniu komisarza starostwa, Maszkowskiego, którego na tem zgromadzeniu wypoliczkowano. Tow. Kochańskiego zasądzono na 70 kor. grzywny. Maszkowski, którego w Stanisławowie otaczano powszechnie pogardą, przeniesiony został do Lwowa.

Zastrzelony na polowaniu. Na polowaniu u p. Pruskiego w Wróblewicach koło Tarnowa, gajowy Franciszek Brendal, manipulując nieostrożnie nabitą strzelbą, spowodował strzał, który ugodził kowala Ulanieckiego w głowę i zabił go na miejscu. Ulaniecki liczył 40 lat i osierocił 7 dzieci.

Morderstwo w karczmie. W ubiegłą sobotę karczmarz Scharf, w Denysowie, obok Tarnopola, poszedł się modlić a w chacie zostawił śpiącą żonę, lat 56 liczącą, bezdzietną. Gdy wrócił z modlitwy, zastał żonę w kałuży krwi, strasznie siekierą porąbaną. Przywołany z Kozowy lekarz, zdołał na chwilę przyprowadzić Scharfową do przytomności. Mąż zamordowanej podaje, że zamordowana wyrzekła słowa: „siekiera, podróżny.“ Czy jaki podróżny lub żebrak wykonał mord dla rabunku, brak bowiem zasobu całej gotówki 12 K czy podejrzenie padnie na męża, wykaże śledztwo. Scharfowa jest umierającą.

Z zaboru rosyjskiego.

Zaprzeczenie. Biuro informacyjne z Petersburga zaprzecza wiadomości, podanej przez gazetę „Siewodnia“, jakoby w fortecy warszawskiej znajdował się stróż domu Koper, któremu dwa lata temu jedna z organizacyj partyjnych przysłała wyrok śmierci. Obecnie według słów korespondenta dziennika „Siewodnia“, Koper zwaryował. Po sprawdzieniu tej korespondencyi okazało się, że w fortecy warszawskiej rzeczywiście znajduje się Andrzej Koper, stróż domu Nr. 77 przy ulicy Marszałkowskiej. Koper został aresztowany z powodu, że wraz z dwoma innymi rozsyłał przez posłańców miejskich listy z pieczęcią „Komitet polskiej partyi socyalistycznej“. W listach tych żądano pieniędzy na cele partyjne. Koper, według zaświadczenia lekarskiego z dnia 6-go z. m. jest zupełnie zdrów.

Z Łodzi. Na zaznaczenie zasługuje fakt, że gdy w miesiącu listopadzie od ran postrzałowych i ciętych zmarło w Łodzi 36 osób, w zeszłym miesiącu tylko 6: od ran ciętych 4 i od postrzałowych 2. Jest to, bądź co bądź, oznaką uspokojenia, jakie nastąpiło w ostatnich czasach w Łodzi.

Z rozporządzenia wojennego generał-gubernatora, oddział łódzki związku pracowników przemysłu metalowego w Królestwie Polskiem zamknięto.

Rewizye i aresztowania w Ozorkowie. Żandarmerya wraz z wojskiem dokonały licznych rewizyj w mieście. Między innemi rewizye odbyły się w mieszkaniu właściciela młyna parowego p. L. Cedrowskiego, nauczyciela prywatnego p. T. i u innych.

Dwukrotnie uniewinniony. W swoim czasie donosiliśmy o sprawie Teleżyńskiego, syna adwokata, oskarżonego o należenie do „Proletaryatu“.

Jak wiadomo, sąd wojenny wówczas T. uniewinnił.

Na skutek protestu prokuratora wojennego główny sąd wojenny w Petersburgu wyrok powyższy skasował i nakazał ponowne osądzenie sprawy. W sobotę sąd wojenny ponownie wydał wyrok uniewinniający.

Z caratu.

Zjazd słowiański. „Nowoje Wremia“ usiłuje przekonać Polaków o konieczności wzięcia udziału w projektowanym zjeździe słowiańskim w Rosyi. Pismo przypomina, że skutkiem odmowy Polaków wzięcia udziału w takim zjeździe roku 1867 Polacy stali się wśród Słowian żywiołem nienawistnym (!) przeciwdziałającym zlaniu się plemion pokrewnych. Lecz od tej chwili historya otrzeźwiła tych niewdzięcznych synów Słowiań-

---

ONIDAS ANDREJEW.

TAK BYŁO.

Szkic na tle epoki rewolucyi francuskiej.

Przy rzadkich latarniach jaśniały jak przy skale pieniące się fale, oddzielne plusnięcia: przeplatane ręce, twarze gorejące śmiechem, duże oczy — wszystko wirujące, znikające, mieniące się, a dalej w głębi niejasno wrzało coś czarnego, chaotycznego, jużto jak wodospad wirującego, jużto gwałtownie, jak potok, pędzącego. Na jednej latarni bujał ktoś powieszony, zdrajca jakiś, któremu dojść do więzienia nie udało się. Jego nóg wyciągniętych, chciwie do ziemi dążących, dotykały się głowy tańczących, i przez to wydawało się, że sam tańczy i że on właśnie jest głównym dyrygującym, który tańce prowadzi.

Potem chodzili do czarnej wieży i krzyczeli w grube mury:

— Śmierć Dwudziestemu! Śmierć!

W strzelnicach jaśniały ciepłe światełka: to wierne syny narodu strzegli tyrana. I uspokojeni, pewni, że jest tutaj i uciec nie może, krzyczeli, nie tyle by straszyć, a raczej żartem:

— Śmierć Dwudziestemu! I odchodzili, pozostawiając miejsce nowym krzykaczom. A w nocy znów wirowały nad miastem straszne sny, i jak połknięta i niewydobyta trucizna, paliły jego wnętrzności czarne wieże i więzienia, zdradą i przedajnością rozpierane.

I zdrajców już zabijano. Naostrzono szable, topory i kosy; nazbierano grube drwa i ciężkie kamienie i przez dwie doby pracowano w więzieniach, upadając ze zmęczenia. W więzieniach też spano, na tem miejscu, gdzie sen kogo opanowywał; tutaj też pito i jedzono. Ziemia nie przyjmowała więcej krwi tłustej i musiano ją słomą nakryć, lecz i ta już przesiąkła, w nawóz brunatny obróciła się. Siedm tysięcy zabito. Siedm tysięcy zdrajców poszło w ziemię, by miasto oczyścić i życie dać młodej wolności.

Znowu szli do Dwudziestego i pokazywali mu głowy odcięte i serca z piersi wyrwane. I on patrzał na nie. A w zgromadzeniu narodowem panowało przerażenie i okropność: szukali tego, który kazał zabijać i nie odszukali go. Lecz byłże ktoś, kto rozkazał. Ty może? Ty? Albo ty? Lecz któż śmie rozkazywać tam, gdzie władzę dzierży jedynie zgromadzenie narodowe. Niektórzy uśmiechają się — oni coś wiedzą.

— Mordercy!

— Ależ nie! My nad ojczyzną litujemy się, a w was zdrajcy litość wzbudzają.

Lecz pokój nie nadchodzi a zdrada rośnie, potęguje się i dobiera się do samego serca narodu. Tyle mąk przyjęto, tyle krwi przelano, i to wszystko nadaremnie! Po przez grube mury on, władca tajemniczy, sieje nadal zdradę i nadal czaruje. Biada wolności! Z zachodu nadchodzą straszne wieści o straszliwych rozterkach — o bitwach — o tej części ludu szalonego, który się od reszty odłączył i z bronią w ręku powstał przeciwko swej matce wolności. Z południa szerzą się groźby; ze strony północy i wschodu coraz się więcej przybliżają zagadkowi władcy, którzy z tronów swych spełzli i ich dzikie hordy. Z jakiejbądź strony obłoki nadchodzą, przesiąknięte są oddechem wrogów i zdrajców; z jakiejbądź strony dmie wiatr, czy z północy lub południa, czy z zachodu lub wschodu, zawsze ze sobą przynosi szemranie gróźb i gniewu, które echem radosnem odbija się o ucho tyrana a dzwonem żałobnym o uszy obywateli. Biada ludowi! Biada wolności! Księżyc w nocy jest jasny i błyszczący, jakim nad ruinami bywa, a słońce co wieczór zachodzi mgłą i nadchodzące chmury, czarne, garbate, potworne, przytłaczają go. Cisną, przytłaczają i razem, jedną szkarłatną gromadą, zapadają się po za widnokrąg. Niedawno udało mu się na chwilę przez chmury się przedrzeć i cóż to był za smętny, i straszny, i przelękły promień! Nieśmiały i delikatny, przycisnął się do szczytów drzew, gmachów i kościołów, spojrzał dużemi, jasnemi i strasznemi oczyma — pociemniał, roztajał, zgasł — i chmura, jakby najeżony łańcuch gór, spadła na daleki ocean, unosząc słońce ze sobą. Biada ludowi! Biada wolności!

A na wieży zegarmistrz jednooki, któremu dogodnie patrzeć przez lupę, chodzi wśród kół i kółeczek, wśród dźwigni i lin i głowę na bok schyliwszy, patrzy na ruch olbrzymiego wahadła.

— Tak było — tak będzie. Tak było — tak będzie.

Razu jednego, gdy on był jeszcze młodym, zegar się popsuł i stanął na całe dwie doby. Było to okropne: jakby czas cały odrazu jął gdzieś zapadać się, całą swoją masą niewidzialną. A gdy zegar zreparowano, znów było dobrze: czas płynie sobie po przez palce, pada po kropelce, kruszy się na kawałeczki. Olbrzymia miedziana masa ruszając się matowy rzuca blask i żółtością w przymrużonem oku miga, a na gzymsie gdzieś gołąb gruchocze.

— Tak było — tak będzie. Tak było — tak będzie.

IV.

Już obaloną została monarchia tysiącletnia. Nie potrzeba było imiennego głosowania: wszyscy wstali, kto tylko był w zgromadzeniu narodowem, i ono napełniło się od góry do dołu ludźmi stojącymi, którzy odrazu jakby urośli. Podniósł się i ów chory deputowany, którego wniesiono w krześle: przez przyjaciół podtrzymany wyprostował on stare, paraliżem złamane nogi i stanął, podobny do wysokiego zeschłego pnia, podtrzymanego przez dwa młode drzewka.

— Republika jednogłośnie uchwalona — mówi ktoś dźwięcznym głosem, którego tryumf daremnie usiłuje pohamować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szczyzny. Nadzieje Polaków na pomoc Europy przeciw Rosyi zawiodły bezpowrotnie; nastąpił moment pokojowych obrachunków polsko-rosyjskich. Fakty takie, jak zamknięcie Macierzy Polskiej, mogą jeszcze chwilowo (!) zrazić dobre chęci Polaków, lecz z drugiej strony miecz niemiecki, wiszący nad karkiem Polaków, zmusza ich do kierowania się instynktem samozachowawczym.

Zgodzić się można na jeden zjazd w Galicyi, o ile rząd austryacki na to pozwoli, ale zjazd w Galicyi może być tylko przygotowawczym, a im więcej będzie takich zjazdów, tem będą owocniejsze wyniki wszechsłowiańskiego zjazdu w Rosyi.

Prawdziwie rosyjska konstytucya. „Birż. Wied.“ donoszą, że do chwili rozpatrzenia przez Dumę projektu prawa o stanach wyjątkowych, Rada ministrów postanowiła nie wprowadzać ponownie stanów wyjątkowych tam, gdzie termin ich upływa dnia 14 stycznia.

Wyjątek stanowią: obie stolice, gubernie Królestwa Polskiego, Inflanty, południowy okręg przemysłowy, Kaukaz i część gubernij przyuralskich.

Niezły „wyjątek“!

Ograniczenie praw żydów. Senat wyjaśnił, że władze lokalne w Moskwie mają prawo nie wydawać świadectw na dalszy pobyt w stolicy nawet tym, którzy przez długie lata opłacali, jako kupcy, patenty I. gildy. Donosi o tem „Id. Tag“.

Wielkie odkrycie urzędowej „Rosyi“. „Rosya“ wreszcie odkryła przyczynę wewnętrznej słabości Rosyi. W artykule o mowach antyalkoholicznych w Dumie „Rosya“ pisze:

„Oprócz propagandy antyalkoholicznej należałoby rozpowszechniać wśród ludu tanie wino i lekkie piwo; jemu Niemcy być może właśnie zawdzięczają swoją siłę i opór, któremi się różnią tak od nas, Rosyan“.

Wielka tajemnica odsłonięta! Dość rozpowszechnić używanie piwa, a naród rosyjski wkrótce prześcignie Niemców.

Ze świata.

Zdobycie Kasy chorych. Przy odbytych w ostatnim tygodniu zeszłego roku wyborach zarządu Kasy chorych w Opawie przeszła lista socyalno-demokratyczna 60 głosami; dotychczasowi dzierżyciele Kasy, narodowcy niemieccy, otrzymali 26 głosów.

Antymilitaryzm w Czechach. Austryackie ministerstwo wojny ogłosiło specyalny rozkaz do wszystkich dowódców korpusów armii, załogujących w Czechach, zwracający uwagę na antymilitarystyczną działalność czeskiej młodzieży socyalistycznej, tudzież nakazujący wyśledzenie w koszarach agitatorów antymilitarystycznych.

„Neue Zeit“ w roku 1908. Wszyscy miłośnicy teoryi socyalizmu, wszyscy ci, którzy rozumieją, iż socyalistyczny ruch nie powinien się zasklepiać li tylko w praktyce codziennej, lecz powinien zająć się omówieniem i rozwiązaniem najdonioślejszyah problematów współczesnych, powinien nie bać się ze swym światopoglądem wkroczyć w dziedzinę sztuki i filozofii, wszyscy ci doznają zadowolenia z powodu znacznego rozszerzenia naukowego pisma towarzyszy niemieckich „Neue Zeit“ w r. 1908.

Każdy socyalista wie, ile zdziałało pismo to, pogłębiając świadomość proletaryatu socyalistycznego. Redaktorowie, towarzysze Mehring i Kautski, zapowiadają, iż w roku przyszłym zwiększoną zostanie objętość pisma o 24 arkusze (rocznie). Każdego kwartału będzie wychodził jeden zeszyt dopełniający dla artykułów większych. Każdego miesiąca dodatek feljetonowy pod redakcyą tow. Franciszka Mehringa. Dla owego dodatku kwartalnego redakcya już ma w swej tece prace Kautskiego, Plechanowa i innych teoretyków socyalizmu.

Następnie „Neue Zeit“ pod nowymi rubrykami: „Przegląd gospodarczy“, „Przegląd pism socyalistycznych“ itp., będzie stale informowała czytelników o nowościach z dziedziny literatury socyalistycznej, o postępach ruchu socyalistycznego w poszczególnych krajach i t. p.

Keir Hardie, znany przewódca Stronnictwa Pracy (Labour Party) w angielskiej Izbie gmin, uległ jak donosiliśmy w depeszach, silnemu zranieniu, jadąc samochodem. Smutna ta wiadomość przychodzi z Wellington, stolicy Nowej Zelandyi, gdzie obecnie ten gorliwy propagator socyalizmu się znajduje. Pisaliśmy już o tem, że z zalecenia lekarzy Keir Hardie przedsięwziął dłuższą podróż, któraby dała pewny wypoczynek jego nerwom. Postanowił on jednak spożytkować tę podróż w celach propagandy socyalizmu. W Kalkucie więc wystąpił w obronie Hindusów, w Tokio ujął się gorąco za prześladowanemi socyalistami. Następnie udał się do Australii i, serdecznie witany przez tameczny proletaryat, miewał tam w rozmaitych miejscach konferencye.

Zastrzelenie majora. Aresztowany kapitan Goeben ma awanturniczą przeszłość za sobą. Przed kilku laty wystąpił z armii pruskiej i wstąpił do służby tureckiej. Brał też udział w wojnie burskiej, potem jako zdolny oficer uzyskał napowrót przyjęcie do armii pruskiej.

Zamordowany major Schönebeck był wśród kolegów i podwładnych lubianym; słynął też jako znakomity strzelec i tylko wskutek zepsucia się rewolweru Goeben uszedł jego strzałowi. O żonie jego krążyły zawsze niepochlebne pogłoski, to też zaraz po odkryciu morderstwa koledzy zabitego odebrali jej dzieci i oddali je w opiekę pewnej rodzinie oficerskiej.

14 dziewcząt uratował od utonięcia nauczyciel Jung w Eichstädt w Bawaryi. Dziewczęta zrobiły wycieczkę na staw, podczas której czółno się przewróciło i wszystkie wpadły do wody. Jung sam o mało nie przypłacił swego bohaterstwa, gdyż przy ostatnim ratunku znikł już był pod wodą, skąd nadbiegli ludzie go wyratowali.

Mnich defraudantem. W Neapolu uwięziono 30 z. m. mnicha Gonzaleza z Kuby wraz z kochanką i jej bratem. Mnich zdefraudował w swej ojczyźnie $1^1/_2$ miliona i umknął do Europy.

Walka dwóch wsi. Dwie wsie w prowincyi Alicante w Hiszpanii, Pego i Oliva są oddawna dla siebie tak czule usposobione, jak pies dla kota i zwalczają się wzajemnie, gdzie tylko ku temu nadarzy się sposobność. Podczas minionych świąt mieszkańcy Olivy przy pomocy ładunków dynamitowych przerwali tamę, przed którą zatrzymywała się woda, służąca do skrapiania pól ryżowych w Pego, a posiadających przeszło 30.000 hektarów obszaru. Pego poniosło wobec tego olbrzymią szkodę.

Ucieczka trędowatych. Ze szpitala w Hawannie na wyspie Kubie uciekło zeszłej niedzieli 23 trędowatych. Zarządzono pościg, przy którym schwytano 4, reszta zaś dotąd się ukrywa.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.** Prasa jest **dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia.** Opanujmy ten czynnik, **a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem** wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 1070 zebrane w Bochni N. N. 10 h, A. B. 10 h, X. Y. Z. 40 h, W. S. 20 h, Y. Z. 20 h, Ski 12 h, M. G. wiejska nauczycielka 30 h. Razem 1 K 42 h.

Lista Nr. 1032: A. Z. 10 h, Szymon 20 h, Kleja 40 h, Zawadzki 20 h, Woźniak 20 h, Buzicki 20 h, Mieczysław 30 h, Hudzicki 10 h, Wojciech 20 h, Schiffman 20 h, Szymański 1 K, Kleja 20 h, Rogosz 10 h, Gopuła 20 h. Razem 3 K 60 h.

Lista Nr. 1074: Ludwig 20 h, Ludwig S. 20 h, Niedzielski 20 h, Wesołowski 10 h, Rogalski 40 h. Razem 1 K 10 h.

Zebrane przez tow. Łapińskiego: Żywiecki 1 K, Łapiński 1 K, Piszczek 1 K, Panna Loria 1 K, N. N. 40 h. Razem 4 K 40 h.

Lista Nr. 1077 zebrał tow. Papiński: Tomasik 10 h, Heinrich 50 h, Czech 10 h, Zgorzelski 10 h, Gürtler 20 h, Breitmajer 20 h, S. S. 6 h, Kowalski 10 h, Radwański 10 h, Urbański 6 h, Molik 20 h, Branowitzer 10 h, Trzos 10 h, Druzgała 10 h, Kozuch 20 h, Pyrzowski 40 h, Wostarek 20 h, Krusiewicz 40 h, Setkowicz 10 h, Papiński 20 h, T-ka Pola 20 h, Miarka 20 h, Kühner 20 h, Czechowski 10 h, W. T. 60 h, Walgóra 68 h. Razem 5 K 50 h.

Lista Nr. 1073: Pacek 40 h, Płonka 10 h, Jarecki 20 h, Kudła 20 h, Kendler 20 h Cęzorowski 20 h, Mącznik 20 h, Hruściński 20 h, Nowakowski 20 h, Czapla 40 h, Zębalski 20 h. Rydel 20 h, Siwek 20 h, Zębalski S. 20 h, Grudziński 20 h, Radwański 20 h, Malowauy 16 h Razem 3 K 60 h.

Lista Nr. 1063: Ładra 10 h, Tabak 10 h, Śliwiński 10 h, Kumela 10 h, Jamroz 10 h, Skowronek 20 h. Stawowy 10 h, Puchacki 20 h. Razem 1 K.

Lista Nr. 1008: Schuh 60 h, Fuchs 50 h, Schmaus 40 h, X. X. 50 h, Langer H. 60 h, R. S. 40 h. Razem 3 K

Lista Nr. 1065: J. H. 2 K, Janota 20 h, Regórz 10 h, Rusd 20 h, Czekaj 20 h, Wykurz 10 h, Mrożek 10 h, Wojnarowski 20 h, Wójcik 20 h, Kominek 10 h, Mitka 10 h, Marczyński 10 h, Drużkowiecki 20 h. Razem 3 K 80 h.

Lista Nr 1014: Papiński 20 h, Papińska 10 h, Setkowiczowa 10 h, Setkowicz 10 h, Bornetko 30 h, Fitz J. 20 h, Hojko 10 h, Breitmeier 20 h, Kilanowski 10 h, Łydko 20 h, Nieczytelny 20 h, Bobecki 20 h, Niemczyk 20 h, Starczyk 20 h J. 6 h, Jabłoński 10 h, Setkowicz P. 10 h, Marczyński 10 h, Papiński 30 h, Ziołkowski 20 h, Mączka 20 h, Olszewski 20 h, Papiński 20 h, Druźga 20 h, Nowak 30 h, Stachurski 20 h. Razem 4 K 56 h.

Lista Nr. 976 zebrał tow. Wł Bobrzecki w pracowni Wróbla: Mitka 20 h, Jonas 20 h, Dąbrowa 20 h, Pilch 20 h, Rzetelski 24 h, Turski 20 h, Klemeusz 20 h, Zuckerberg 20 h, Woszczyna 10 h, Strutyński 10 h, Kunturek 6 h, Madejski 6 h, Mandecki 20 h. Razem 2 K 26 h.

(Dalsze wykazy składek umieścimy z powodu braku miejsca w następnych numerach).

TELEGRAMY

z dnia 2 stycznia.

Sprawa Wasińskiego.

Lwów. (Tel. wł.). Na polecenie policyi praskiej aresztowano w Kołomyi aktora teatru ruskiego Kostura w chwili, gdy przyjechał pociągiem ze Stanisławowa.

Policya praska na podstawie przesłuchania Adamskiego dowiedziała się, że banda włamywaczy miała zamiar okraść Kasę oszczędności w Kołomyi i że Kostur posłał Adamskiemu plan sytuacyjny tejże Kasy, za co mu Adamski telegraficznie podziękował. Kostur przyznał, że taki plan wysłał, ale nie wiedział, że chodzi o włamanie.

Lwów. (Tel. wł.). Wasiński przyznał się dziś, że strzelał do dozorcy więziennego Kaucky'ego w Pradze, ale bez zamiaru zabicia go; chciał go tylko odstraszyć od dalszego ścigania go. Z płaczem podał Wasiński, że nigdy jeszcze nikogo nie zabił i że ze skradzionych pieniędzy rozdzielał dużo między biednych.

Wczoraj usiłował Wasiński w aresztach policyjnych powiesić się na szelkach, co rychło zostało spostrzeżone i udaremnione.

Za kilka dni nastąpi oddanie go do więzienia sądu karnego.

Za ugodę.

Budapeszt. (Tel. wł.). Z okazyi sankcyonowania ustaw ugodowych otrzymał prezydent ministrów dr Wekerle wielki krzyż orderu Szczepana.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister handlu Kossuth miał wczoraj kilka ciężkich napadów reumatycznych, wskutek czego choroba jego pogorszyła się.

Drugi proces Moltke-Harden.

Berlin. (Tel. wł.). Do dzisiejszej rozprawy Harden nie przyszedł. Obrońca jego zawiadomił sąd, że Harden wczoraj ciężko zachorował i że miał kilka napadów omdlenia. Wątpliwem jest, czy i jutro będzie mógł jawić się w sądzie.

Na wniosek dra Sello, zastępcy Moltkego, wysłał sąd do mieszkania Hardena lekarza sądowego.

Eksplozya gazu.

Rzym. Portyer gmachu giełdowego, który odniósł zranienia podczas ostatniej eksplozyi gazu, zmarł.

Ułatwienie na targu pieniężnym.

Londyn. Bank angielski zniżył stopę procentową z 7 na 6%.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt. W Barcelonie zaprowadzono stan wyjątkowy.

Nowe bankructwo w Ameryce.

Chicago. Dla towarzystwa „Milwauke Electric-Ruyl Road“, które reprezentuje kapitał 30 milionów dolarów, zaprowadziły władze urzędową administracyę.

Albany. Gubernator stanu Nowy Jork wydał orędzie, polecające ściślejszą kontrolę nad trustami i bankami.

Rozruchy chłopskie w Bessarabii.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Odessy: W gubernii besarabsskiej mają miejsce rozruchy, wywołane ostatniem orędziem ministra spraw wewnętrznych o natychmiastowe ściągnięcie podatków. Przy **krwawem starciu** chłopów i policyi, zostało po obu stronach **zabitych jedenaście osób,** wiele zranionych. Wysłano wojsko.

Katastrofy kolejowe.

Tyflis. Na linii transkaukaskiej wykoleił się w nocy pociąg pocztowy, przyczem jeden urzędnik zginął, zaś pięciu innych odniosło rany.

Brześć Litewski. Skutkiem zderzenia się dwóch pociągów towarowych na stacyi Krymna, 30 wagonów zostało zdruzgotanych. Pociągi osobowe przybywają ze znacznem spóźnieniem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 6 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców w sprawie założenia konsumu spożywczego w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy uprasza zarząd o liczne przybycie wszystkich towarzyszów wraz z żonami.

* **Baczność krawcy krakowscy!** We wtorek 7 stycznia o godz. 8 wieczorem odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotnikzw krawieckich w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Ze względu, iż na tem zgromadzeniu zapadną uchwały co do ewentualnego wiosennego ruchu cennikowego upraszamy wszystkich kolegów, aby jak najliczniej wzięli w niem udział.

* **Zabawa krawców** odbędzie się dnia 1 lutego w sali hotelu Kleina w Krakowie z nader urozmaiconym programem. Wstęp 1 K, bilet familijny 2 K.

* **Zabawa taneczna z kotylionem drukarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 5 stycznia w lokalu stow. „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III. p.). Początek zabawy o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny (na 3 osoby) 3 K.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie robotników młodocianych w sprawie organizacyi.

* **Baczność fryzyerzy!** Do stacyi płatniczej organizacyi pomocników fryzyerskich w Krakowie wpisywać się można w każdą niedzielę po południu od 3—6 i wtorki wieczorem od 9—10 w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 2 stycznia. Pszenica na kwiecień 13·04 do 13·05. Pszenica na październik 10·94 do 10·95. Żyto na kwiecień 11·67 do 11·68. Żyto na październik 9·40 do 9·41. Owies na kwiecień 8·32 do 8·33. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·21 do 7·22. Rzepak na sierpień 16·55 do 16·65. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie lepsze. Pogoda: mróz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, słabe wiatry, mróz silny, stan równ mi rnie ię utrzymujący.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

...szyń... Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).